



Rozdział trzeci

Rozpakowałam się i zeszłam prosto nad basen, bo wiedziałam, że tam znajdę chłopców. Leżeli na brzegu na leżakach, z których zwisały ich brudne gołe stopy.

Na mój widok Jeremiaś się poderwał.

– Panie i Panowie-owie-owie – zaczął z namaszczeniem, kłaniając się niczym konferansjer w cyrku. – Nadeszła pora... na pierwszy rzut do wody tego lata.

Odsunęłam się od nich z zażenowaniem. Zbyt gwałtowny ruch i byłoby po mnie – zaczęliby mnie gonić.

– Nie ma mowy – odparłam.

Conrad i Steven podnieśli się i zaczęli mnie okręzać.

– Nie można walczyć z tradycją – powiedział Steven.

Conrad uśmiechnął się złowieszczo.

– Jestem na to za stara – powiedziałam z rozpaczą.

Ruszyłam tyłem i właśnie wtedy mnie złapali. Steven i Jeremiaś chwycili mnie za nadgarstki.